

Zamożni turyści w spreparowanych slumsach

28 stycznia 2014

Emoya, prywatny rezerwat dzikich zwierząt w Bloemfontein (RPA), z luksusowym hotelem, centrum konferencyjnym i ośrodkiem spa, rozszerzył swoją ofertę tak, by zamożni turyści mogli doświadczyć życia w slumsach "w bezpiecznym otoczeniu prywatnego rezerwatu dzikich zwierząt." Na stronie internetowej widnieje następujący opis: „Miliony ludzi żyje na zaimprovizowanych osiedlach rozsianych po Republice Południowej Afryki. Osiedla te składają się z tysięcy domostw, nazywanych popularnie Shacks, Shantys lub Makhukhus [właściwie mokhukhu, słowo oznaczające bieda-domki w języku sesotho – przyp. tłum.]. Taką chałupkę zwykle buduje się z resztek blachy falistej lub jakiegokolwiek innego wodoodpornego materiału tak, by pełniła funkcję małego "domku" lub schronienia, gdzie normalnie się funkcjonuje. Nieodzownymi elementami takiego stylu życia są również lampa naftowa, świece, radio na baterie, wychodek oraz palenisko do gotowania posiłków. Teraz Ty również możesz doświadczyć życia w slumsach, w bezpiecznym otoczeniu prywatnego rezerwatu dzikich zwierząt. Są to jedyne slumsy na świecie zaopatrzone w ogrzewanie podłogowe oraz bezprzewodowy Internet!"

Tę swoistą parodię slumsów przedstawia powyższy film, zamieszczony na YouTube przez rezerwat Emoya.

Większość internautów określiła ten pomysł jako niesmaczny, czy wręcz skandaliczny. Siji Jabbar z bloga This Is Africa pisze: „Uważaliście pomysł organizowania pieszych (lub samochodowych) wycieczek po slumsach dla zamożnych turystów, gapiących się na mieszkańców niczym na zwierzęta podczas safari, za obraźliwy, świadczący o złym guście i braku wrażliwości? Właścicielom Emoya Luxury Hotel & Spa w

Bloemfontein (RPA) udało się wymyślić coś jeszcze ohydniejszego. Nie wiem, czy już słyszeliście, że właściciele Emoya zbudowali "slumsy" składające się z "bieda-domków", by goście mogli doświadczyć ubożego życia. Za 850 randów (ok.60€ lub 82\$), czyli połowę średniej miesięcznej pensji w RPA, wraz z trójką przyjaciół, członków rodziny lub kolegów z pracy możesz spędzić noc w chałupie z blachy falistej. Ich "slumsy" mogą pomieścić 52 osoby. Nie żartuję."

Siji wyjaśnia, dlaczego pomysł jest obraźliwy: „Na całym świecie w slumsach żyje około miliarda ludzi, i zaryzykuję stwierdzeniem, że ani jedna z tych osób by w nich mieszkała, mając jakikolwiek wybór. Właśnie możliwość wyboru jest powodem, dla którego to "doświadczenie" jest bezwartościowe i bezsensowne. Jeżeli jesteś zmuszony do mieszkania w chałupie zbudowanej z kartonu i blachy, to znaczy, że jesteś stosunkowo biedny, a bieda oznacza brak alternatywy. Przypadek decyduje o tym, że rodzisz się i dorastasz w slumsach. Nie świadczy to o moralnym upadku, choć wielu ludzi postrzega to właśnie w ten sposób. Jednak osobie mieszkającej w slumsie jej sytuacja może wydawać się porażką, ponieważ taki właśnie przekaz wysyła społeczeństwo. [...] To codzienna walka o resztki własnej godności, wbrew innym, którzy, świadomie lub nie, próbują Cię z niej odrzeć. To ciągłe zamartwianie się: czy jutro będziesz miał co jeść? A w przyszłym tygodniu? Czy możesz pozwolić sobie, żeby zachorować, i co się wtedy z Tobą stanie? Czy jutro rano Twoja chata zostanie zburzona, ponieważ powstała "bez pozwolenia", a Ty sam staniesz się bezdomnym? Nie da się tego doświadczyć, jeżeli sam nie jesteś faktycznie biedny, i nie da się opuścić slumsów następnego dnia lub po tygodniu, gdy masz już dosyć tego "przeżycia". Tak więc jedyne, czego można oczekiwać od tych "slumsów", to parę nocy biwakowania."

W komentarzu do posta Sijiego Kathy Smedley określiła ten pomysł jako zwyczajnie głupi: „To jest po prostu głupie!!! Co do cholery jest nie tak z tym geniuszem, który wpadł na tak idiotyczny pomysł? Czy zdaje sobie sprawę, że nabija się z

ludzi, którzy żyją tak z konieczności? Bardzo niesmaczny pomysł, idiotyczny tak jak ci ludzie, którzy faktycznie chcą PŁACIĆ, żeby przenocować w takim miejscu. Jeżeli ktoś chce płacić za nocleg w slumsach, to niech nocuje w tych prawdziwych. Może wtedy zrobi ze swoich pieniędzy dobry użytek, np. przekaze je organizacji charytatywnej lub przytułkowi dla bezdomnych, którym te dolary przydałyby się, by pomóc ludziom, którzy mieli w życiu mniej szczęścia.”

Inny czytelnik, mieszkaniec slumsów w Kenii, zauważa, czego brakuje w całym pomysłe: „Brakuje lukru na torcie, ZBRODNIA!”

“Emoya powinna się wstydzić,” pisze Heather Laninga: „Nigdy nie widziałam bieda-domku z materacami i piętrowymi łózkami, a tym bardziej tak porządnie zbudowanego. To absolutny brak gustu i wrażliwości. Emoya powinna się wstydzić. Mam nadzieję, że 100% zysków zostanie przekazane organizacjom pozarządowym na pomoc ubogim!”

Z kolei Dirk Pieters uważa pomysł za świetny: „To świetny pomysł. Nie osądzajcie go tak szybko. Mieszkanie w slumsach wiąże się z tymi wszystkimi negatywnymi rzeczami, o których wspomnieliście, ale slumsy to także niesamowicie żywotne społeczności, których nie znajdziecie nigdzie indziej, a już na pewno nie na nadętych białych przedmieściach, gdzie nikt nie tańczy na ulicy ani nie rozmawia z sąsiadami. Wiele z tych chat, które uważacie za takie okropne, to niepowtarzalne dzieła ludzkich rąk, pieczołowicie ozdobione, o które dba się z dumą i miłością. Uważam, że “Shack Chic” to niesamowita książka, ukazująca taką stronę Południowej Afryki, która budzi we mnie dumę.”

ONE, międzynarodowy ruch, który walczy ze skrajną biedą, opublikował artykuł o spreparowanych slumsach na swojej stronie na Facebooku, z pytaniem: “Co o tym sądzicie?”. W odpowiedzi na to pytatnie Selina Dawn Kyle stwierdziła, że pomysł może mieć pozytywne skutki psychologiczne: „właściwie.... jeżeli dobrze by to zrobić... może pomóc z

psychologicznego punktu widzenia...smutna prawda jest taka, że wielu ludzi nie jest w stanie zrozumieć innych, dopóki nie znajdzie się w ich skórze... a więc POZWÓLMY IM znaleźć się w ich skórze...tylko nie stawiajcie tam żadnych automatów z napojami, dobrze? BĄDŹCIE W TYM SZCZERZY. Oni chcą się przekonać, jak to naprawdę jest, pozwólcie im na to."

Philomena Elizabetta Hall jest nastawiona sceptycznie: „Trafna uwaga, jednak zastanawiam się, czy faktycznie byłoby to korzystne z psychologicznego punktu widzenia. Jednym z największych obciążeń dla ludzkiej psychiki jest brak nadziei, ludzie żyją i umierają w slumsach, a ci zamożni turyści wiedzą, że nie spędzą tam zbyt wiele czasu. Mieszkańcy prawdziwych slumsów nie żywią nadziei, że kiedykolwiek uda im się z nich wydostać."

Sue Henderson zauważa, że pomysł byłby genialny, gdyby służył edukacji: „Jeżeli takie slumsy zostałyby użyte po to, by edukować ludzi, to pomysł byłby genialny. Jednak turyści będą mieli tam do dyspozycji normalne łazienki, ogrzewanie, itd., itp. Jak słusznie pisze autor artykułu, nawet, gdybyś jako turysta przebywał w autentycznym slumsie, nie byłoby to to samo, ponieważ mógłbyś uciec, kiedy byś tylko chciał. Ludzie, którzy faktycznie żyją w slumsach, rzadko mają taką możliwość. Arogancja i brak wrażliwości bogatych ludzi już dawno przestały mnie dziwić."

Jan Zee radzi: „Ci bogaci turyści powinni pomieszkać w prawdziwych slumsach, z prawdziwą rodziną, co najmniej przez tydzień. Jeść to, co jedzą członkowie tej rodziny, żyć tak, jak oni żyją, grzebać w śmieciach tam, gdzie oni, nosić to, co oni, spać w ich łóżkach pełnych pluskiew, itd. Tylko wtedy naprawdę doświadczą ubóstwa i może faktycznie zrobią coś, żeby pomóc."

Elissa Pitton Shuck podsumowuje: „Ubóstwo dla rozrywki – ostatnie dno!! Odrażające."

Na Facebookowej stronie African Economic Development Plan pojawił się post o treści: "Co o tym myślicie? Sztuczne slumsy dla bogatych turystów." Zita Bett odpowiedziała: „To smutne, że za pieniądze można nawet kupić slumsy [sic]. Bogaci ludzie nie cierpią mieć do czynienia z rzeczywistością innych ludzi, więc tworzą rzeczywistość fasadową.”

Autor: Ndesanjo Macha

Tłumaczenie: Aleksandra Kling

Źródło: [Global Voices – polski](#)